

WOJCIECH HERGEMON

SONIA

ZIELNYBOR, 2016

WYDAWNICTWO KUMAKKULTURY 

WYDANIE 1, DRUK: 2016, SIEMIANOWICE

Sonia

Rajmund przyjechał do Gelloni rok temu, był uczniem 2 klasy gimnazjum w Ferze. Dzisiaj miał wyjątkowego doła, a to wszystko przez uczennicę 3 klasy – Sonię, która nie tylko odrzuciła jego awanse, ale także wyśmiała go razem ze swoimi koleżankami. Sonia wyjątkowo podobała się Rajmundowi i liczył, że jak do niej zagada sprawdzonym tekstem to będą żyli razem długo i szczęśliwie. Gówno prawda.

Sonia w tym czasie cieszyła się jak dziecko, który to zwrot zresztą biorąc pod uwagę jej wiek oddaje nie tylko stan *de facto*, ale także i *de iure*. Powodem radości było to, iż spieszyła się na randkę z niedawno poznanym Marcinem. Marcin nie był takim dzieciakiem jak Rajmund, wręcz przeciwnie. Obiecał, że pojedą gdzieś jego VW Polo, bo Rajmund miał i prawo jazdy i VW.

Sonia zrobiła się na bóstwo. Mało dyskretny makijaż sprawiał, że nie sposób było określić jej wiek, czółenka na wysokiej szpilce stukały o bruk. Umówili się na parkingu pod Biedronką, 5 minut od domu Soniu. Sonia wypatrzyła dumnie zaparkowane Polo z przyciemnianymi szybami i wsiadła do środka.

Marcin objął ją gładząc po skórze na plecach i namiętnie pocałował. Soni, mimo że nie chciała na pierwszej nic więcej momentalnie zrobiło się mokro. Marcin zaproponował jej piwo, które najwyraźniej wcześniej sobie popijał, bowiem było już otwarte. Soni bardzo spodobało się to, że nie traktuje jej jak dziecko i pociągnęła od razu duży łyk piwa. Marcin powiedział, że może wypić całe, bo on już wypił trzy, a przecież mieli się przejechać.

Ruszyli, Sonia popijała piwo. Po chwili poczuła się bardzo zmęczona, może dlatego że był dzisiaj wuef. Spytała gdzie jadą, Marcin coś odpowiedział, ale od razu zapomniała, zakręciło się jej w głowie. Oparła się o szybę i zapatrzyła w mijane poboczne, walcząc z coraz większą sennością.

VW Polo zjechał z asfaltu w bitą leśną dróżkę i zaparkował na jej poboczu. Marcin zaczął powoli rozbierać Sonię, Ściągnął bluzkę i stanik, potem rozpiął szorty i zdjął je razem z majtkami, docenił że stanik i majtki były z jednego kompletu. Zostawił tylko buty, które uznał za seksowne.

Otworzył drzwi i przeprowadził ślaniającą się Sonię kawałek na bok, w zarośla, kanapa w Polo była jednak zbyt ciasna. Sonia poddawała się wszystkim pieszczotom patrząc przed siebie nieobecny spojrzeniem. Marcin wypił sobie jeszcze jedno piwko i przystąpił do dzieła.

Miał dużo czasu, zwłaszcza że było jeszcze dość wcześnie, a dawno nikt nie sprawił mu tyle przyjemności co Sonia. W końcu uznał, że te kilka razy wystarczy, ubrał się i przyprowadził Sonię pod VW. Zdjął jej buty, żeby było łatwiej ją ubrać, założył jej stanik, bluzkę i szorty, a majtki zwinął w kulkę i wsadził w tylną kieszeń szortów. Wypił jeszcze jedno piwo i pojechał, trzeba Sonię wysadzić pod jakimś drzewkiem w parku.

Rajmund przechodził obok parku, marząc o tym żeby choć jeszcze raz w życiu spotkać Sonię i tym razem zagadać jak należy, i spędzić z nią razem resztę życia. Nagle z naprzeciwka nadjechało Polo, pędzące co najmniej ze 130 km/h. Kierowca nie miał szans wyrobić na ciasnym zakręcie, Polo przebiło rachityczną barierkę, przyszpiliło Rajmunda do drzewa i eksplodowało holenderskim gazem.